

1. **Autor:** ks. Wojciech Cichosz

2. **Tytuł:** *Miłość trynitarna jako fundament kształtowania relacji osobowych*

3. **Źródło:** red. L. Balter, Międzynarodowy Przegląd Teologiczny „Communio” 2006, nr 2(152), s. 109-119.

MIŁOŚĆ TRYNITARNA JAKO FUNDAMENT KSZTAŁTOWANIA RELACJI OSOBOWYCH

*To jest moje przykazanie,
abyście się wzajemnie miłowali,
tak jak Ja was umilowałem.
(J 15,12)*

Człowiek swoje osobowe powołanie może urzeczywistnić na płaszczyźnie społecznej, tylko w kontakcie i relacji z drugim¹. Dopiero w spotkaniu z innym człowiekiem odkrywa, że jest osobą i że musi uznać taką samą, równą jego własnej godności – godność innych ludzi. Owa komunia osób to nieustanne „uczestnictwo Ja w Ty i Ty w Ja, to narastająca w czasie jedność egzystencji i wartości”². Każda jednostka ludzka, jako byt zintegrowany stara się więc komunikować z innymi osobami, aby je poznać i – zgodnie z ewangelicznym imperatywem – kochać: *Postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus nas umiłował* (Ef 5,2). Jednak człowiek w swojej wolności może zajmować różne postawy wobec drugiego. Gdy coraz częściej zdaje się gubić to, kim jest, i to, co w nim najwartościowsze, warto powrócić do fundamentu i najgłębszych podstaw relacji osobowych, których pierwowzór i ideał odnajdujemy w Trójcy Świętej, w Bogu, który jest miłością³.

¹ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do początku*, Lublin 1981; T. Styczeń, *Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich*, „Communio”, 2 (1982), s. 45-69.

² J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2000, s. 163; W. Cichosz, *Wychowanie chrześcijańskie wobec postmodernistycznej prowokacji*, Gdańsk 2001, s. 153-175.

³ W dniu 25 grudnia 2005 r. Benedykt XVI podpisał pierwszą swoją encyklikę pod tym właśnie tytułem: *Deus caritas est (Bóg jest miłością - 1 J 4,8)*. Poświęca ją roli Jezusa Chrystusa w Bożym planie zbawienia. Choć dokument ten nie stanowi bezpośrednio programu Benedykta XVI, to podkreśla, iż przywiązanie do istoty i fundamentów nauki chrześcijańskiej ma dla niego i jego pontyfikatu znaczenie priorytetowe i kluczowe. W pierwszej części encykliki Papież przypomina nauczanie Kościoła na temat miłości, rozróżniając między *eros* i *agape*, a w drugiej, ukazuje wymiar eklezjalny i społeczny miłości, jak również wzajemne korelacje między miłością, sprawiedliwością i solidarnością. Warto dodać, że zagadnieniu Trójcy Świętej został poświęcony w całości nr 13 „Kolekcji Communio” (2000) zatytułowany: *Tajemnica Trójcy Świętej*.

1. Relacyjność osoby

Dla osoby, definiowanej przez filozofów jako substancja jednostkowa o naturze rozumnej (łac. *persona est naturae rationalis individua substantia*)⁴, istotne jest szukanie dialogu, w którym osobowość ta rzeczywiście będzie siebie dawać, i w którym będzie przyjmowana⁵. Osoba ludzka uczestniczy zatem w wielości spotkań, relacji i powiązań, dlatego też dialog międzyludzki jest podstawową formą aktywności człowieka. Wzajemne poznanie może nastąpić wyłącznie na drodze dialogicznego doświadczenia, spotkania bezpośredniego mojego Ja z drugim Ja, które jest Innym⁶.

Powyższe sformułowania wskazują, że spotkanie Ja i Inny odbywa się tylko „tu” i „teraz”, jest konkretnym wydarzeniem w czasie i przestrzeni. Dokonuje się ono poprzez słowo, które wypowiedziane na inne słowo oznacza dialog (gr. *dia* – dwa i *logos* – słowo). Wezwanie do dialogu, to początek dialogu, autentyczna wymiana słowa za słowo, Mojego i Innego⁷. Osoba ludzka pozostaje więc w nieustannej relacji z drugim Ja. Sens takiego myślenia ma niezwykle praktyczny wymiar, albowiem osoba (Ja), poprzez spotkanie z drugim Ja, może się w pełni urzeczywistnić na płaszczyźnie swojego istnienia poprzez przejście od łacińskiego *sum* (statyczne substancjalne *jestem*) do *sursum* (relacyjne dynamiczne *w górę*), to znaczy – wzrastać coraz wyżej i więcej: *Aby miłość wasza doskonalila się coraz bardziej i bardziej* (Flp 1,9; 1 Tes 3,12).

2. Archetypiczne spotkanie

Podstawą relacji międzyosobowej jest spotkanie z Bogiem. Człowiek ma żyć tym spotkaniem i wyprowadzić z niego wzorce na spotkanie z „inną” osobą ludzką. Pierwszym spotkaniem jest spotkanie Boga-Stwórcy z człowiekiem. Spotkanie-dialog jest zawsze odpowiedzią na pytanie. Bóg pyta: *Gdzie jesteś?* (Rdz 3,9), a człowiek wezwany (powołany) przez Boga nie kryje dłużej swojego Ja, lecz odpowiada: *Oto jestem* (Rdz 21). W ten sposób zaczyna się pierwsze spotkanie i pierwszy archetypiczny dialog. Biblijne sformułowanie: *Niedo-*

⁴ A. M. S. Boecjusz, *O pocieszeniu filozofii ksiąg pięcioro oraz traktaty teologiczne*, tłum. T. Jachimowski, Poznań 1927, s. 229.

⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 61-84; tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994; J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1999, s. 219.

⁶ Powyższe sformułowania, według których *osoba jest bytem relacyjnym*, odzwierciedlają podstawowe tezy tzw. współczesnych dialogików (filozofów relacji i spotkania): Martina Bubera (1878-1965), Franza Rosenzweiga (1886-1929) i Emmanuela Lévinasa (1906-1995). Czołowym reprezentantem filozofii dialogu w Polsce był Józef Tischner (1931-2000). Kierunek ten znalazł swoje poczesne odzwierciedlenie w myśli i publikacjach Karola Wojtyły, a potem – Jana Pawła II. Myśl dialogików wskazuje na przejście z teorii substancjalistycznej do relacyjnej, ze statycznej do dynamicznej.

⁷ W. Cichosz, W. Dyk, *Śladami wielkich filozofów*, Warszawa 2002, s. 426-427; W. Pannenberg, *Kim jest człowiek? Współczesna antropologia w świetle teologii*, Paris 1978, s. 102-106.

brze, by człowiek był sam; uczynię mu pomoc (Rdz 2,18) wskazuje, iż wyrażenia „sam” oraz „pomoc” nadają kluczowego znaczenia dla pełnego rozumienia samej istoty daru na poziomie człowieka, jako treści egzystencjalnej wpisanej w prawdę obrazu Bożego⁸. Ten Boży dar ujawnia szczególną prawidłowość bytowania osobowego (osobowego istnienia). Człowiek istnieje z Kimś i dla Kogoś: *Miłością ożywieni, służcie sobie wzajemnie!* (Gal 5,13).

Wspomniane terminy „sam” i „pomoc” wskazują na relację i komunię osób, które są dla osoby ludzkiej podstawowe i konstytutywne. Ta relacja jest wypełnieniem pierwotnej samotności człowieka. A zatem zasadą przejawiającą się najpełniej w obdarowywaniu kogoś sobą jest – dar. Ta idea uczestnictwa jest niezwykle wyrazista w filozofii Gabriela Marcela⁹. Owo „udzielanie się” („darowanie się”, „wzajemne obdarowywanie”) w porządku osobowym poprzez miłość jest znakiem i zarazem zapoczątkowaniem oraz potwierdzeniem specyficznie ludzkiej struktury osobowej człowieka, który rozwija się w społeczności osób bytujących wzajemnie „dla siebie”¹⁰. Czynienie daru z samego siebie stanowi istotę międzyludzkiej komunii i przybiera formę nadziei i przyjaźni. Święty Paweł Apostoł powie więcej i pełniej: *Znoście siebie nawzajem w miłości* (Ef 4,2). „Czymkolwiek jednak byłaby ta komunia w swej jakości – pisze Józef Tischner – zawsze pojawi się w jej łonie zobowiązanie do wierności – do wierności twórczej”¹¹. Za G. Marcelem można dopowiedzieć: „Siłę charakteru człowieka poznaje się i mierzy wiernością, do jakiej jest on zdolny; trzeba jednak dodać, że prawdopodobnie istnieją pewne nierozpoznawalne rodzaje wierności i że nikt z nas nie jest uprawniony do wydawania sądów o niewierności kogoś innego (...). Wierność właśnie dlatego, że jest twórcza, nieskończenie przekracza, podobnie jak wolność, granice tego, co może być ujęte przepisem. Wierność, gdy jest autentyczna, jest twórcza (...). Polega ona na dawaniu świadectwa”¹² i nieustannym potwierdzaniu miłości. Podstawowa relacja Ja ↔ Ty i Ty ↔ Ja pozwala przezwyciężyć nadmierny altruizm i przesadny indywidualizm, które noszą w sobie znamiona egoizmu. Kultura śródziemnomorska relację tę określa jako: przyjaźń, miłość, partnerstwo, dialog, spotkanie¹³. Specyficznie teologicznym określeniem tej relacji – dotyczącym również

⁸ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, dz. cyt., s. 53.

⁹ G. Marcel, *Homo viator*, tłum. P. Kubicz, Warszawa 1960, s. 18: „Najlepsza częśćka mnie samego nie należy do mnie, nie jestem jej właścicielem, a jedynie depozytariuszem”.

¹⁰ J. Silva, *Kto jest osobą?*, „Kolekcja Communio” 16 (2004), s. 50: „Miłość jest to rodzaj głębszej relacji osobowej, albowiem w niej podmiot bardziej korzysta ze swojej wolności (...); podmiot angażuje się w niej coraz bardziej, albowiem stopień zażyłości, do jakiej dochodzi, jest coraz to większy, głębszy i bardziej ważny (istotny) dla podmiotu stojącego przed realizacją samego siebie i swą pełnią osobową, gdyż to, co się daje innemu we wzajemności, wymaga także podobnego stopnia oddania ze strony tego innego podmiotu”. Autor wskazuje na relacje miłości rodzinnej, przyjacielskiej i miłości całkowitej.

¹¹ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2000, s. 163-164.

¹² G. Marcel, *Homo viator*, dz. cyt., s. 194-195.

¹³ St. Michałowski, *Spotkanie jako metoda bycia w pedagogice personalistycznej*, w: *Wychowanie na rozdrożu*.

Osób Trójcy Świętej – jest pojęcie wspólnoty osób (gr. *koinonia* czy łac. *communio, communitas*)¹⁴.

3. Trynitarne relacje samoistne

Od czasów św. Augustyna zaczyna tworzyć się w teologii pogląd o „konstytucji” osób Bożych w Trójcy Świętej poprzez relację. W myśl tej doktryny „osoby Boże są samoistnymi relacjami tego samego Boga, który odwiecznie jest Ojcem rodzącym Syna-Słowo, Syn-Słowo jest odwiecznie rodzonym obrazem poznawczym Boga-Ojca; Duch Święty jest tchnioną Miłością Boga będącego Ojcem i Synem. To, co u Boga jest samoistną relacją konstytuującą osoby Boskie, w porządku świata jest ilustrowane relacjami kategoriałnymi, a więc najslabszym typem bytu, jaki zawiera się «między» dwoma korelatami”¹⁵. Bóg, będąc „Czystym Istnieniem”, bytem nierelacyjnym – niezłożonym w swej bytowości – jest Absolutem. Jego „życie wewnętrzne” jest jednak konstytuowane przez uosobione relacje. To, co w człowieku istnieje jako niesamodzielne (udzielone przez Boga), w Bogu stanowi samoistną osobową relację, czyste „bytowanie dla”¹⁶. Ten moment ukierunkowania człowieka na Ty dobrze uchwycił św. Augustyn, który w pierwszych słowach *Wyznań* pisze: „Ty sprawiasz sam, że słać Cię jest błogo. Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”¹⁷.

W teologii termin *osoba* może być stosowany do wyrażenia dogmatu o Trójcy Świętej: Osobie Boga Ojca, Osobie Syna Bożego i Osobie Ducha Świętego. Z kolei przy formułowaniu prawdy o Synu Bożym, który stał się człowiekiem, wskazuje się na związek dwóch natur (boskiej i ludzkiej) w jednej osobie¹⁸. Chrześcijańska myśl egzystencjalna wprowadza w wewnętrzną treść tajemnicy Trójcy Świętej, ponieważ człowiek – jak pisze Georg Hansemann – „jest Bożym vis-à-vis (...), istniejące w samym Bogu spotkanie Siebie i odnajdywanie Siebie jest odbijane i kopiowane w stosunku do Boga i człowieka (...). Analogia między Bogiem a człowiekiem, to po prostu istnienie «ja» i «ty» w stosunku vis-à-vis”¹⁹. Wewnętrzne życie, w którym trzy Osoby Boskie są absolutną jednością, wyraża Boski sposób miłowania. Owo Boże miłowanie zakotwiczone jest w wewnętrznym rdzeniu osoby, stąd też „można je

Personalistyczna filozofia wychowania, red. F. Adamski, Kraków 1999.

¹⁴ B. Snela, *Być ukierunkowanym na „ty” – ku charyzmatycznej wspólnotocie*, w: *Być człowiekiem*, red. T. Bielski, Poznań-Warszawa 1974, s. 183-220.

¹⁵ M. A. Krapiec, *Ciało jako współ-czynnik konstytutywny człowieka*, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, dz. cyt., s. 151.

¹⁶ Tamże, s. 152.

¹⁷ Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 27.

¹⁸ Por. W. Granat, *Źródła humanizmu chrześcijańskiego*, Poznań 1976, s. 385.

¹⁹ G. Hansemann, *Wychowanie religijne*, tłum. St. Szczybrowski, Warszawa 1988, s. 55.

zdefiniować jako oddanie się «ja» na rzecz «ty»²⁰. Trzy Osoby Boskie są jednym Bogiem przez spełnianie i w spełnianiu Boskiego bycia. Analogicznie można stwierdzić, iż człowiek swoim życiem potwierdza istniejącą w nim zdolność do miłości i rozwija ją ku Bogu i bliźnim. Na wzór Trójcy Świętej rodzi się jedność człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem, co najpełniej oddają słowa Jezusa: „Proszę, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy.

Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowałeś” (J 17,20-23).

Kościół, pozostając w ścisłej łączności z całą rodziną narodów, *Gaudium et spes* rozpoczyna niezwykle wymownym stwierdzeniem: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałoby oddźwięku w ich sercu. Ich bowiem wspólnota składa się z ludzi, którzy zespoleni w Chrystusie prowadzeni są przez Ducha Świętego w swym pielgrzymowaniu do Królestwa Ojca, i przyjęli orędzie zbawienia, aby przedstawiać je wszystkim” (KDK, 1). Tak więc człowiek może urzeczywistnić swoją osobę tylko wtedy, gdy poprzez miłość otwiera się na ludzkie i Boskie Ty.

4. Otwarcie osoby na zbawczy dialog

Kościół przyjmuje dwa porządki poznania: wiarę i rozum. Jak rozum prowadzi do spekulacji filozoficznych, tak wiara daje podstawy poznania teologicznego. Według współczesnej myśli teologicznej, człowiek słusznie jest przekonany, że uczestnicząc w świetle Bożej myśli, góruje swoim rozumem nad światem rzeczy. Dzięki pilnemu ćwiczeniu swego twórczego ducha, niewątpliwie dokonał postępu w naukach doświadczalnych, w umiejętnościach technicznych i w sztukach wyzwolonych. W naszych czasach zaś doszedł do wybitnych osiągnięć, zwłaszcza w badaniu i podporządkowaniu sobie świata materialnego. Zawsze jednak szukał prawdy głębszej i ją znajdował. Umysł nie jest zacieśniony do samych zjawisk, lecz może z prawdziwą pewnością ująć rzeczywistość poznawalną, mimo że w następstwie grzechu jest częściowo przyciemniony i osłabiony. Na koniec intelektualna natura osoby ludzkiej udoskonala się i powinna doznać udoskonalenia przez mądrość, która umysł czło-

²⁰ Tamże.

wieka łagodnie pociąga ku poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe i dobre. Przepojony nią człowiek dochodzi poprzez rzeczy widzialne do niewidzialnych.

Przełom XX i XXI wieku – bardziej niż czasy ubiegłe – potrzebuje takiej mądrości, która by wszelkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. W przeciwnym razie „przyszłym losom świata grozi niebezpieczeństwo” (KDK, 15). Papież Pius XI w encyklice *Divini illius magistri* stwierdza: „Zdrowy rozum uzasadnia podstawy wiary, a oświecony jej światłem kultywuje wiedzę rzeczy Bożych. Wiara zaś ze swej strony uwalnia i chroni rozum od błędów, wzbogacając go przy tym różnymi wiadomościami” (DIM, 1). Wspólnotę wiary i rozumu stanowi twierdzenie, że człowiek jest ośrodkiem i szczytem świata rzeczy²¹. Kościół, wczuwając się głęboko w różne trudności poznania, a pouczony Objawieniem Bożym, udziela odpowiedzi na kluczowe pytania, w których znajdzie się określenie właściwego położenia człowieka, wyjaśnienie jego słabości, a zarazem umożliwienie należytego uznania jego godności i powołania.

Najpełniej tę kwestię wyjaśnia Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, gdy stwierdza: „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zmysłu swej mądrości i dobroci stworzył cały świat, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym, nie opuścił też ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, «który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia» (Kol 1,15). Wszystkich zaś wybranych Ojciec przed wiekami «przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego, który miał być pierwotnym między wielu braćmi» (Rz 8,29). A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który już od początku świata ukazany przez typy, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, ustanowiony w czasach ostatecznych, objawiony został przez wylanie Ducha, a w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie. Wtedy zaś, jak to czytamy u świętych Ojców, wszyscy sprawiedliwi, poczynając od Adama, «od Abła sprawiedliwego aż po ostatniego wybranego», zostaną zgromadzeni w Kościele powszechnym u Ojca” (KK, 2).

W przytoczonym cytacie wielkość osoby ludzkiej dostrzegana jest w dziele stworzenia (*kreacja*), odkupienia (*soteriologia*) i uświęcenia (*pneumatologia*). Z kolei w konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes* czytamy: „Człowiek został stworzony «na obraz Boży», zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy, ustanowiony przez Niego panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi, dając chwałę Bogu” (KDK, 12).

²¹ Por. KDK, 12.

5. Biblijna jedność osoby i wspólnoty osób

Ukoronowaniem Bożego dzieła stworzenia jest powołanie do istnienia człowieka: *I stworzył Bóg ludzi na obraz swój, na obraz Boży stworzył ich: stworzył mężczyznę i kobietę* (Rdz 1,27). Niezwykłego znaczenia scena ta nabiera w drugim starotestamentalnym opisie stworzenia świata, kiedy to Jahwe-Bóg stworzył człowieka: *I ukształtował Jahwe-Bóg człowieka, proch z roli, i tchnął w jego nozdrza oddech życia, i tak stał się człowiek istotą żywą* (Rdz 2,7). Zwrot: *i tchnął w jego nozdrza oddech życia* ma znaczenie kluczowe, albowiem z jednej strony człowiek stał się istotą żywą, a z drugiej – nosi w sobie pierwiastek Boży (*tchnienie Boże*), co stanowi fundament dla tożsamości i godności osoby ludzkiej²². W tym kontekście Marian Filipiak wskazuje zasadnicze elementy *compositum humanum*. Dokonuje szczegółowej analizy starotestamentalnych hebrajskich terminów: *nefeš* – dusza (LXX: *psyche*; Vg: *anima*), *bāšār* – ciało (LXX: *sarks, soma*; Vg: *corpus*), *rûah* – wiatr, tchnienie życiodajne (LXX: *pneuma*; Vg: *spiritus*), *lēb* [*lēbāb*] – serce (LXX: *kardia*; Vg: *cor*)²³. Powyższe określenia posiadają wiele znaczeń i odniesień. Na uwagę zasługuje fakt, iż pozostają one we wzajemnych relacjach. Stary Testament, choć wymienia różne „organy” ludzkie, to nie ujmuje ich jako części człowieka, lecz zawsze jako funkcjonalne przejawy życia osobowego. Ta zdolność całościowego (holistycznego i relacyjnego) ujmowania bytu ludzkiego stanowi oryginalną cechę biblijnego sposobu myślenia. Potwierdza to również Psalm 8, w którym czytamy: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz? I czymże syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czią go uwieńczyłeś i obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich. Położyłeś wszystko pod jego stopy” (Ps 8,5-7).

Magisterium Kościoła uczy – za Księgą Rodzaju – że Bóg nie stworzył człowieka samotnym, ale od początku *mężczyzną i niewiastą stworzył ich* (Rdz 1,27)²⁴. To zespolenie stanowi pierwszą formę wspólnoty osób²⁵. Tak oto człowiek z głębi swej natury – na wzór trynitarniej wspólnoty Osób Bożych – jest istotą społeczną: bez stosunków z innymi ludźmi nie może ani żyć, ani rozwinąć swoich uzdolnień. Według Księgi Rodzaju: *Wszystko co Bóg uczynił, jest bardzo dobre* (Rdz 1,31). Osoba ludzka to wspaniałe dzieło Boże. „Jednakże człowiek – jak podaje Sobór Watykański II w *Gaudium et spes* – stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, za poduszczeniem Złego już na początku historii nadużył swej wol-

²² A. Gelin, *Pismo Święte o człowieku*, Paris 1971; M. Filipiak, *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu*, Lublin 1979; G. Hansemann, *Wychowanie religijne*, dz. cyt., s. 51-79.

²³ M. Filipiak, *Biblia o człowieku...*, dz. cyt., s. 33-55.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, dz. cyt.

²⁵ Por. KDK, 12.

ności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć cel swój poza Nim (...). Ale sam Pan przyszedł, aby człowieka uwolnić i umocnić, odnawiając go wewnątrz i wyrzucając precz «księcia tego świata» (J 12,31), który trzymał człowieka w niewoli grzechu (...). W świetle Objawienia znajduje swoje ostateczne wyjaśnienie zarazem wzniosłe powołanie, jak i głęboka nędza, których człowiek doświadcza» (KDK, 13).

Osoba ludzka nabiera pełnej prawdy o swoim pochodzeniu i przeznaczeniu, gdy życie ciała uważa za dar samego Boga, za dobre i godne szacunku. Według nauki Kościoła, ta godność człowieka wymaga, aby wysławiał Boga w swoim ciełe, i nie ulegał złym skłonnościom swego serca: *Cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?* (Łk 9,25). „Nie myli się człowiek – mówi konstytucja *Gaudium et spes* – gdy uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za część przyrody lub za anonimowy składnik społeczności państwowej. Albowiem tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych wewnętrznych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce, i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie» (KDK, 14).

5. Osobowa relacja z Bogiem

Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego wskazuje na chrystocentryczne ukierunkowanie misji Kościoła. „Ułatwia (ono) młodym miłość, ogniskującą się w osobie Jezusa» (RWW, 107)²⁶. Również według Soboru Watykańskiego II „wszyscy ludzie powołani są do zjednoczenia z Chrystusem, który jest światłością świata i od którego pochodzimy, dzięki któremu żyjemy i do którego zdążamy» (KK, 3). Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata* wskazuje wewnętrznego Nauczyciela Kościoła – Ducha Świętego, „który przenika najtajniejsze głębie ludzkiego serca i zna ukryty dynamizm historii. Cały Kościół jest ożywiany przez Ducha i wraz z Nim prowadzi swoje dzieło wychowania» (VC, 96). Mocą sakramentów chrztu i małżeństwa tworzą go rodziny chrześcijańskie. Stąd też najważniejszym zadaniem osobowej wspólnoty rodzinnej jest „budowanie Królestwa Bożego w dziejach poprzez udział w życiu i posłannictwie Kościoła» (FR, 49). Sobór Watykański II ujął ową prawdę w słowach: „Kościół okazuje się jako «lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego»» (KK, 4)²⁷.

²⁶ J. Szlaga, *Chrystus i apostołowie jako fundament Kościoła*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1971, z. 1, s. 113-130.

²⁷ M. Schmaus, *Der Glaube der Kirche*, Band 2, München 1970, s. 62-63; J. Szlaga, *Chrystus jako fundament Kościoła*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 1972, nr 25, s. 307-315; L. Balter, *O nowy kult Ducha Świętego*, „Communio”, 1998, t. 12, s. 439-457. Cytowany tom „Kolekcji Communio” nosi tytuł: *Duch Odnawiciel* i w całości poświęcony jest temu zagadnieniu.

Człowiek, jako stworzenie, cieszy się niekwestionowaną godnością, u podstaw której leży „obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1,27)²⁸. We wspomnianym tekście Księgi Rodzaju występują dwa hebrajskie terminy: *selem* (obraz) i *d̥mût* (podobieństwo). Mimo zachodzących między nimi różnic semantycznych, jak również interpretacji etymologicznych, słowa te są synonimiczne, nie nabywają bowiem wartości semantycznej poza kontekstem, w którym są użyte²⁹. Biblijne określenie „obraz i podobieństwo” oznacza, że „człowiek nosi wpisaną w swoje być-stworzeniem-Bożym wolę stwórczą Boga, która jest planem zbawczym lub wezwaniem do dialogu. Być-człowiekiem to być obrazem Bożym, to także relacja w cielesności istnienia”³⁰. W ten sposób przeznaczeniem człowieka jest podejmowanie aktywnego dialogu z Bogiem, który człowieka nigdy nie traktuje przedmiotowo³¹. Człowiek jest jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał ze względu na niego samego.

Osoba zawdzięcza swoje istnienie Bogu, będąc stworzoną na Jego podobieństwo. Egzystencja ludzka jest więc darem, w który wpisuje się zadanie stawania się na wzór Tego, z którego wzięła początek. Człowiek realizuje swoje powołanie poprzez nieustanną samotranscendencję ku bliźnim, ku światu stworzonemu, a ostatecznie ku Bogu³². Jest on istotą naturalnie zorientowaną na bezpośrednią bliskość ze swym Stwórcą (*desiderium naturale in visionem beatificam*)³³. Ten pierwiastek zarówno w antropologii, jak i w teologii jest traktowany jako priorytetowy. Człowiek tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta cały świat rzeczy i pod okiem Boga sam decyduje o własnym losie w kategoriach daru i zadania.

Przesłanie: Jesteśmy z Jego rodu

Wypowiedzi Magisterium Kościoła, jak również powyższe sformułowania kumulują się w stwierdzeniu, że osoba ludzka jest istotą relacyjną, zawsze żyje *wobec*: w relacji z sobą, ze światem i z Bogiem. Rację jej godności stanowi zaproszenie do uczestniczenia w życiu samego Boga. Człowiek już od swego początku został powołany do dialogu z Bogiem: „istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy”

²⁸ J. Chmiel, *Człowiek obrazem Boga*, „Znak”, 1977, nr 29, s. 363-370; J. W. Rosłon, *Soteriologiczny sens obrazu Bożego w człowieku*, „Collectanea Theologica”, 1971, nr 3, s. 5-27; M. Peter, *Człowiek – małe bóstwo*, „W Drodze”, 1982, nr 1-4, s. 63-68; M. Filipiak, *Biblia o człowieku...*, dz. cyt., s. 17-78.

²⁹ A. Bonora, *Człowiek obrazem Boga w Starym Testamencie*, tłum. J. Warzecha, „Communio”, 1982, nr 2, s. 3-15.

³⁰ Tamże, s. 13.

³¹ W. Granat, *U podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, dz. cyt., s. 392: „Człowiek jest celem sam w sobie a nie narzędziem”.

³² M. Schmaus, *Wiara Kościoła*, tłum. J. Zaremba, Gdańsk 1989, s. 244.

³³ K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 244; H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 147-161.

(DWCH, 19): *W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z poetów: «Jesteśmy z Jego rodu»³⁴ (Dz 17, 28). To Bóg jest w nas sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą (Flp 2, 13). Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* zauważa, że choć poznanie wiary wcale nie usuwa tajemnicy, jednak bardziej ją uwypukla i ukazuje jako fakt o istotnym znaczeniu dla życia człowieka. „Chrystus – pisze Papież – «już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie», to znaczy powołanie do udziału w tajemnicy trynitarnego życia Bożego” (FR, 13).*

³⁴ Jest to tekst z hymnu Kleantesa do Zeusa oraz z poematu Aratosa z Soloi w Cylicji.